

MÓWISZ, ŻE SANKCJE USA NA NORD STREAM 2 SĄ NIEPOTRZEBNE? POŻYJ TROCHĘ OBOK ROSJI [REPLIKA]

Sprowadzenie amerykańskich sankcji na Nord Stream 2 do cynicznej zagrywki gospodarczej, mającej pomóc amerykańskim spółkom kosztem Niemiec, to zamknięcie oczu na zagrożenie geopolityczne, jakim dla Europy Środkowowschodniej jest niemiecko-rosyjski gazociąg – pisze red. Jakub Wiech w odpowiedzi na artykuł New York Times'a.

W 1973 roku, kiedy po wojnie Jom Kippur kraje arabskie nałożyły embargo na dostawy ropy na Zachód, świat zrozumiał, że surowce energetyczne mogą być potężną bronią polityczną, używaną w oderwaniu od wszelkich prawideł wolnego rynku. Sytuacja ta uwidoczniła, że sprawę uzależnienia od dostaw ropy czy gazu należy rozpatrywać nie tylko w kontekście ekonomicznym, ale też i (geo)politycznym. Jednakże pół wieku po tych zdarzeniach wciąż trafiają się opinie, które pomijają geopolityczny wymiar gospodarki surowcami energetycznymi. Jednym z takich głosów był artykuł opublikowany przez redakcję New York Times'a pod tytułem [„Three Trump Supporters Have a New Target: Germany”](#).

Przesłanie tego tekstu jest następujące: sankcje USA na gazociąg Nord Stream 2 są niepotrzebną prowokacją względem Niemiec i zagrożeniem dla niemieckiego portu w Sassnitz, bo jedynym skutkiem budowy gazociągu będzie utrata wpływów z opłat przesyłowych przez Ukrainę czy Białoruś. Działanie administracji prezydenta Trumpa ma wynikać z chęci zrobienia miejsca na europejskim rynku dla amerykańskich spółek gazowych i może ono pchnąć Rosję w objęcia Chin.

Taki pogląd kompletnie pomija geopolityczny wydźwięk projektu Nord Stream 2 i wpasowuje się w fałszywą retorykę Niemiec, głoszącą, że gazociąg ten to jedynie projekt biznesowy, nie polityczny. Tymczasem prawda wygląda tak, że Nord Stream 2 służy przede wszystkim wzmocnieniu politycznych wpływów Rosji i Niemiec w Europie.

Budowany przez Gazprom i jego europejskich partnerów gazociąg zmienia architekturę dostaw gazu z Rosji na Zachód. Pozwoli on ominąć dotychczasowe kraje tranzytowe (m. in. Ukrainę, Białoruś, Polskę, Słowację) i przekierować przesył gazu na Bałtyk. Ale to nie opłaty za tranzyt są tu największą stawką. Pozbawienie np. Ukrainy statusu kraju tranzytowego może otworzyć Rosji drogę do dalszej agresji na ten kraj – bo na Ukrainie od 6 lat trwa rozpętana przez Moskwę wojna.

Redakcja NYT zdaje się tego nie wiedzieć, bo w tekście ani razu nie pojawia się wzmianka o konflikcie na Ukrainie – a to przecież ominięcie tego kraju było naczelnym celem Rosjan przy budowie Nord Stream 2, bo pierwotny termin oddania gazociągu do użytku (koniec 2019 roku) zbiegał się w czasie z wygaśnięciem rosyjsko-ukraińskiej umowy tranzytowej.

Dziennikarze ci nie widzą chyba, że dla mieszkańca Europy Środkowej zagrożenie ze strony Rosji nie

jest czymś abstrakcyjnym. Imperialne zakusy Kremla to element europejskiej rzeczywistości, który praktycznie codziennie kosztuje kogoś życie. Wojna na Ukrainie zaowocowała już m.in. Anshlussem Krymu, zestrzeleniem samolotu pasażerskiego MH17 czy incydem w pobliżu Cieśniny Kerczeńskiej. Wydarzenia te – opisane w apelu amerykańskich ambasadorów w Niemczech, Danii i przy Unii Europejskiej z lutego 2019 roku – nie przeszkodziły w realizacji tego gigantycznego projektu geopolitycznego, jakim jest Nord Stream 2. Pomimo bezmiar tragedii wyrządzonych przez Rosję i jej sojuszników w ostatnich latach, Niemcy dalej bronią tego gazociągu powtarzając jak mantrę, że jest to projekt apolityczny. Ale wraz z upływem czasu i kolejnymi skandalicznymi działaniami Rosji (sprawa Skripala, szereg przypadków szpiegostwa, sprawa Nawalnego) taka obrona Nord Stream 2 brzmi coraz bardziej absurdalnie.

Niemcy bronią gazociągu jak mogą (ostatnie doniesienia sugerują, że Berlin chce podnieść sprawę amerykańskich sankcji na forum ONZ) bo mają w tym gospodarczy i polityczny interes. Gospodarczy – bo gaz tłoczony Nord Streamem 2 pójdzie na eksport do krajów Europy Środkowej. Polityczny – bo sprzedaż tego paliwa wzmocni – i tak ogromne – wpływy Niemiec w regionie.

Możemy zatem mówić, że Nord Stream 2 uwrażliwi Europę Środkową na partykularne działania Rosji i Niemiec, a być może przyczyni się do dalszej agresji Moskwy w regionie. I to w chwili, gdy Ukraina zaczyna powoli stawać na nogi i zbliżać się do Zachodu i ważyć się losy Białorusi. Tymczasem dziennikarze NYT przedkładają bezpieczeństwo ekonomiczne niemieckiego portu w Sassnitz nad bezpieczeństwo energetyczne, polityczne i militarne całej Europy Środkowowschodniej.

Artykuł zupełnie zamazuje też strukturę dostaw gazu do Unii Europejskiej stawiając praktycznie na równi dostawy z USA z dostawami z Rosji. Tymczasem w 2019 roku Rosja odpowiadała za prawie 40% dostaw gazu do UE, podczas gdy USA za zaledwie 4%. Amerykańskie spółki gazowe nie są obecnie w stanie konkurować z Rosjanami w skali, która zachwiałyby pozycją Gazpromu w Europie. Wynika to m.in. z niedostatecznych możliwości infrastruktury do odbioru LNG (a to właśnie w taki sposób gaz z USA trafia na rynek europejski). Rywalizacja o europejskie rynki gazu między podmiotami ze Stanów Zjednoczonych a rosyjskim Gazpromem może mieć jedynie wymiar lokalny.

Pokrycia w faktach nie ma też teza (którą można nazwać straszakiem), że uderzenie amerykańskimi sankcjami w Nord Stream 2 pchnie Rosję w objęcia Chin. Moskwa już teraz jest w orbicie Pekinu, który kolonizuje kraj Władimira Putina czyniąc zeń gigantyczny rezerwuuar surowców naturalnych. Chiny obecnie ratują gospodarkę rosyjską zwiększonym skupem ropy, uzależniając Rosję od siebie. Zablokowanie Nord Stream 2 nic w relacjach rosyjsko-chińskich nie zmieni, a jedynie pozbawi Moskwę znacznych wpływów w Europie Środkowowschodniej, która – w przeważającej większości – jest bliskim partnerem USA.

Podsumowując, skupienie się wyłącznie na finansowej stronie Nord Stream 2 to zupełne pominięcie lekcji z 1973 roku. Ocena roli tego projektu dokonana bez uwzględnienia sytuacji politycznej w Europie Środkowowschodniej nie tylko wypacza postrzeganie tego niemiecko-rosyjskiego gazociągu, ale też budzi uzasadnione oburzenie u wszystkich mieszkańców tego regionu, którzy czują się zagrożeni rosyjskim imperializmem i niemieckim appeasementem.